

SPIS TREŚCI

MIĘDZYPOKOLENIOWA KONFERENCJA JUBILEUSZOWA 10-LECIA KUTW nt. „SENIOR W SPOŁECZEŃSTWIE”

Janina Peikert 1

JAK POSTRZEGAMY STARSZEGO CZŁOWIEKA

Wyniki ankiety przeprowadzonej w kl. IA LO i. C. Norwida w Jeleniej Górze 2

* * *

Karol Warczak 5

EMERYT JAKIM CHCIAŁBYM BYĆ

Natalia Baltyn, Marta Kałuzińska, Małgorzata Rzegocka, Maria Banaszekiewicz . 6

JAK WYOBRAŻAM SOBIE WŁASNĄ EMERYTURĘ

Konrad Kędra, Maciej Wysocki, Mateusz Kamiński, Bartek Gonciarski 7

JACY BĘDZEMY NA EMERYTURZE

Natalia Pawluk, Joanna Tracz, Wiktoria Głabińska, Malwina Piskozub 8

O PRZYJAŹNI

Sylwia Roszkowska 9

O SZACUNKU

Tomasz Olszewski 11

MIĘDZYPOKOLENIOWA RÓŻNICA POGLĄDÓW

Kinga Sowińska 13

TACY SAMI...

Remigiusz Zygarowicz 16

MOTYW STAROŚCI W LITERATURZE

Halina Lejczak 17

O MĄDROŚCI

Adam Walesiak 20

CZŁOWIEK KULTURALNY

Janina Hobgarska 22

MOTYWACJA PRZEZ INSPIRACJĘ. SENIOR JAKO MENTOR

Zygmunt Korzeniewski 23

NOWE ROLE SENIORA W SPOŁECZEŃSTWIE

Janina Peikert 28

PIOSENKI Z KABARETU

PĘDZĄ LATA, MALKONTENCI, OSIEMDZIESIĄT PIĘĆ LAT

Lidia Smolira 31 - 32

PRZYŚPIEWKI

Janina Peikert 32

KALEJDOSKOP FOTOGRAFICZNY

mgr Janina Peikert
Pełnomocnik Rektora KK
ds. KARKONOSKIEGO UTW

**MIĘDZYPOKOLENIOWA KONFERENCJA JUBILEUSZOWA
10-LECIA
KARKONOSKIEGO UNIWERSYTETU TRZECIEGO WIEKU
nt. „SENIOR W SPOŁECZEŃSTWIE”**

Przez wiele lat brałam udział w różnych konferencjach poświęconych okresowi późnej dorosłości przy okazji jubileuszów wielu UTW, a także ogólnopolskich konferencji organizowanych przez różne fundacje czy władze centralne. Wykłady ludzi świata nauki były niezwykle cenne i wskazywały na różne zagadnienia, na jakich należy skupić uwagę w pracy uniwersytetów senioralnych. Ciągle frapowało mnie jednak pytanie, jak jesteśmy widziani przez młodzież i jak rozpocząć z nią dialog, który jest koniecznością wobec starzenia się społeczeństwa. Pomyślałam, że jubileusz to dobra okazja, by pokusić się o taki eksperyment.

W życiu codziennym spotykamy dziesiątki stereotypów na temat starości i chociaż dzisiejszy senior to bardzo często zupełnie inna osoba niż np. trzydzieści lat temu, to wciąż powtarza się te same, negatywne opinie i tylko te, a jeśli pozytywne to jedynie o relacjach dziadkowie – wnuki. Zaprosiłam więc do udziału w konferencji nt. „Senior w społeczeństwie” przedstawiciele kilku pokoleń: młodzież z dwóch liceów jeleniogórskich i jednego z Kowar, dwoje studentów z Kolegium Karkonoskiego (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa), dwoje przedstawicieli nauczycieli szkół średnich, dwoje wykładowców KUTW i wreszcie ja sama, seniorka postanowiłam zabrać głos w aspektach najczęściej pomijanych. Taka reprezentacja pozwoliła na, z konieczności dość wybiórczy, ale zdecydowanie **wielopokoleniowy ogląd** zjawiska, będącego naturalną konsekwencją upływu czasu, o niezmiennie pejoratywnie odbieranej nazwie – starość. Miałam też nadzieję, że będzie to ciekawe i pożyteczne doświadczenie zarówno dla ludzi młodych, dorosłych, jak i seniorów. Ponieważ **pierwsza tego typu międzypokoleniowa konferencja w Polsce** jest już **faktem**, dziś mam taką pewność.

Tu składam serdeczne wyrazy podziękowania Pani dr Jadwidze Tomczyk-Tołkacz, za pełne erudycji i humoru poprowadzenie Konferencji.

Tą skromną publikacją pragniemy zaprezentować rezultaty naszego przedsięwzięcia i zachęcić Państwa do różnego rodzaju działań międzypokoleniowych, nie tylko w zakresie wiekowym szkoły podstawowej czy przedszkoli, bo te są z pewnością łatwiejsze, ale i z młodzieżą gimnazjalno-licealną. Ta młodzież jest po prostu wspaniała.

Wyniki ankiety – burzy mózgów przeprowadzonej w klasie IA humanistycznej Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Norwida w Zespole Szkół Ogólnokształcących Nr 2 w Jeleniej Górze
Referowali: **Weronika Kołodziejska, Karol Warczak**

JAK POSTRZEGAMY STARSZEGO CZŁOWIEKA

1. STARY CZŁOWIEK – SKOJARZENIA:

dużo wolnego czasu, dziwny głos, prostata, zmarszczki, plotki, wnuki, emerytura, brzydota, wypieki, bezzębność, śmierć, dom starców, doświadczenie, kościół, wścibskość, choroby, autobus, samotność, tłuszcz, nie trzymanie moczu, koło gospodyń wiejskich, menopauza, robótki ręczne, mohery

2. STARZY LUDZIE – OPTYMIŚCI CZY PESYMIŚCI?

- Raczej realiści, bo mają pojęcie o świecie, pewne doświadczenie, znają życie z pozytywnej i negatywnej strony.
- Pesymiści. Nie mają żadnych powodów do szczęścia, nie przydarzy im się nic nowego, niewiele mają do poznania, przeżycia, zobaczenia. Opuszczenie przez rodzinę, samotność, izolacja ze społeczeństwa.
- Optymiści. Niektórzy dopiero na starość spełniają swoje marzenia i robią to, na co mieli ochotę przez całe życie.
- To zależy od sytuacji człowieka i od jego dotychczasowego podejścia do życia i samej starości.

3. STOSUNEK DO CZASÓW WSPÓŁCZESNYCH

- Pozytywny, gdy otaczają ich ludzie, z którymi mogą porozmawiać, nie są samotni i mogą liczyć na czyjeś wsparcie.
 - Negatywny, gdy czują się odizolowani od świata, obserwują wszystko z boku i wyrabiają sobie negatywną opinię i są pesymistami.
- Niektórzy mają wyrzuty do młodzieży za ich zachowanie i podejście do świata. Powód: dużo się zmieniło od czasów kiedy byli młodzi, nie nadążają, zazdroszczą młodości.

4. ZAJĘCIA DLA STARUSZKÓW:

- gotowanie
- robienie na drutach, sprzedaż sweterków
- śmierć
- przesiadywanie w kościele
- szkoły dla ludzi starszych
- w Polsce brak funduszy na zapewnienie staruszkom zajęcia
- niektórzy ludzie nie potrafią znaleźć sobie zajęcia

- inni potrafią i spełniają swoje marzenia na starość
- bingo, szachy
- spotkania na ławce w parku

5. STOSUNEK DO CHORÓB

- starsi ludzie często je wyolbrzymiają, żeby zwrócić na siebie uwagę rodziny i otoczenia
- niektórzy wmawiają sobie choroby, bo chcą, żeby ktoś się nimi wreszcie zajął
- chodzenie po lekarzach zapewnia zajęcie, którego często brak, w poczekalni można wreszcie z kimś porozmawiać, lepsze to niż siedzenie w domu
- ludzie w każdym wieku mają taki sam stosunek, ale na starość, po prostu więcej się choruje
- chodzą do lekarzy, bo liczą, że w ten sposób chociaż trochę przedłużą życie

6. STARZENIE SIĘ ZMIENIA CZŁOWIEKA?

- można starzeć się ciałem, ale być młodym duchem
- ludzie zmieniają się przez swoje przeżycia
- zmienia się ich podejście do świata, bo i sam świat się zmienia
- część ludzi robi się marudna i zrzędliva
- próbują na siłę zwrócić na siebie uwagę
- stają się bardziej religijni, boją się nadchodzącej śmierci, mają nadzieję, że po niej czeka ich coś jeszcze, że to nie koniec

7. STARSZE OSOBY ZBĘDNE CZY POTRZEBNE?

- Potrzebne, bo są źródłem wiedzy i doświadczenia. Kontynuują tradycje i obyczaje. Wychowują, wpajają pewne wartości i zasady. Opowiadają dzieciom o „dawnych czasach”.
- Niepotrzebne, zajmują miejsca w szpitalach, gdzie można ratować ludzi młodych, którzy mają szansę żyć dłużej, niż ci starsi.
- Często potrzebni rodzinie, np. opieka nad wnukami.
- Bezużyteczne darmozjady. Mają małe emerytury. Brakuje im pieniędzy i stają się ciężarem dla rodziny, która musi się opiekować i płacić za utrzymanie.
- Są „napędem gospodarki” (że oglądają telewizję i jedzą tabletki, czy coś).

8. GŁOSOWANKO:

(Że liczby się nie zgadzają to już nie moja wina. Może ktoś się wstrzymał.)

- Osoby starsze to optymiści/pesymiści?

optymiści – 8 osób; pesymiści – 20 – osób

• Stosunek do czasów współczesnych

starsi ludzie odstają – 33 osoby; przystosowują się do czasów – 2 osoby

• Czy umieszczają ludzi starszych w domach opieki?

za – 3 osoby; reszta przeciw (tu ktoś mówił coś o tym, że to jest pozbywanie się człowieka)

• Czy wszyscy starzy ludzie są tacy sami?

Tak – 1 osoba; reszta – nie

• Osoby starsze niepotrzebne?

Nie – 22 osoby

• Ludzie starsi mogą się rozwijać?

Tak – 32 osoby

• Starość zmienia człowieka?

Tak – 25 osób; nie – 7 osób



Lidia Smolira

Fot. Janina Peikert

Karol Warczak, kl. IA humanistyczna
LO im C. Norwida , Jelenia Góra

* * *

Wiosną

Biegasz beztrosko bez butów
Raniąc nagie stopy o kamienie
Omijasz kolczaste pola obowiązków drutów
Gdzie nie ma miłości, tam widzisz cierpienie.
Słońce praży ci przyjemnie w twarz
Jabłoń dopiero co rośnie,
Jesteś głodny, na owoc czekasz
Siedzząc i wpatrując się w pień radośnie

Latem

Zauważasz, ogródek zaniedbany
A do owocu jeszcze kawał drogi
Plenisz co możesz, siejesz jak pijany
Przepełniony uczuciem zmarnowanego czasu trwogi.
Słońce w zenicie nie rzuca cienia
Wszystko wokół jest wyraźne
Dalej brakuje ci jednak docenienia
Głodu pokłady są już w tobie pokaźne

Jesienią

Jabłko już dorosło
Możesz je zerwać
Lecz zjadając co wyrosło
Nie możesz się z przeszłością żegnać
Słońce chyli się ku zachodowi
Koniec dnia poraża
Jednak spełnieniu w życiu
Nic już nie zagraża
Nareszcie mądry, doświadczony
Zbierasz zasiane wcześniej plony
I jak się radośnie okazało
Pamięci o Tobie
Nigdy nie będzie za mało

Zimą

Wszędzie szarość, są tylko wspomnienia
Nic niczego już nie zmienia
I dlatego, z dozą wdzięku
Trzeba docenić ludzi
Z jabłkiem w ręku

Praca zespołowa: Natalii Baltyn, Marty Kałuzińskiej, Małgorzaty Rzegockiej, Marii Banaszekiewicz z kl. IB
Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego
Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 1 w Jeleniej Górze
Referowały: **Natalia Baltyn, Marta Kałuzińska**

EMERYT, JAKIM CHCIAŁBYM BYĆ

Pomimo, że jesteśmy w stosunkowo młodym wieku, już zdarza nam się myśleć o naszej emeryturze. Niestety, nasze wyobrażenie o idealnej emeryturze odbiega znacznie od realiów. Każdy z nas marzy o spokojnej, szczęśliwej starości w otoczeniu najbliższych osób. Chcielibyśmy, aby nasze emerytury wystarczały nie tylko na podstawowe potrzeby, ale także na różne przyjemności (podróże, rozwijanie swoich zainteresowań i hobby). Sytuacja gospodarczo-ekonomiczna w naszym kraju już nie jest ciekawa pod względem wysokości emerytur dla ludzi, którzy całe swoje życie poświęcili Polsce. Nawet nasi rodzice obawiają się o swoją starość, a co dopiero my. Jest to wynikiem ciągłego niżu demograficznego, starzenia się społeczeństwa oraz emigracji młodych, chętnych do pracy ludzi. Jak w takiej sytuacji możemy sobie wyobrażać naszą emeryturę? Czy nie chcieliby Państwo w wolnych chwilach spełniać marzeń z młodości? Przecież człowiek będący na emeryturze nadal wiele znaczy i jego głos się liczy tak samo, a może nawet bardziej niż innych.

Moim marzeniem jest zwiedzanie ciekawych zakątków świata, posiadanie przytulnego domku, ogródka, w którym mogłabym pracować, uczenie się języków obcych, czytanie książek, na które nigdy nie miałam czasu. Nie chciałabym pracować zawodowo do 70. roku życia, bo wychowywanie młodego pokolenia (wnuków) to najlepsza praca dla dziadków. Chciałabym ten okres przeżyć w pełni sił fizycznych i umysłowych, aby móc dzielić się swoim życiem z innymi. Bo przecież starość to nie wyrok śmierci.

Praca zespołowa: Konrada Kędry, Macieja Wysockiego, Mateusza Kamińskiego, Bartka Gonczarskiego, Mateusza Szustaka z kl. IB Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 1 w Jeleniej Górze
Referowali: **Konrad Kędra, Mikołaj Wysocki**

JAK WYOBRAŻAM SOBIE WŁASNĄ EMERYTURĘ

Ranek. Ból w kościach oznajmia mi, że się obudziłem. Budzik nastawiony na 6.00. Na początku emerytury myślałem, że będę się codziennie wysypiał, jednak początkową radość zastąpiła codzienna pustka mojej bezcelowej egzystencji. Nie jestem nikomu potrzebny. Praktycznie cały dzień jestem w ogródku. To jedyna czynność jaka daje mi satysfakcję. Traktuję go jako część rodziny, ponieważ moja własna rodzina się do mnie nie odzywa. Czasami dzieci na złość wchodzą mi do ogródka, nie rozumiejąc mojej złości. Powtarzam te same czynności w ogródku codziennie, wiedząc, że nic nie dają, ale przynajmniej coś robię.

Dzwonek do drzwi. Listonosz. Przyniósł moją emeryturę. 40 lat ciężkiej pracy, a kwota tak żałosna, że nie warto wspominać. Po pracy w ogródku czas na telewizję. Oglądam tylko telenowe, nie dlatego, że mi wmówili, że starzy ludzie mają je oglądać, lecz tam przetrwały jakieś rodzinne wartości, których mi brak. 18.00 Czas na kościół. Nie wierzyłem w Boga, lecz chodzę tam, ponieważ jeśli On istnieje, to może się nade mną ulituje.

Wracam do domu. Zażywam moje leki. Mam wrażenie, że one i tak nic mi nie dają, jednak biorę je z tego samego powodu, dlatego chodzę do kościoła: może pomogą. Jutro wizyta u lekarza. Znowu przepisze mi nowe leki, które nic nie dają.

Nie tak miało być, kiedy pisałem w szkole wypracowanie z kolegami na temat emerytury, jaką chciałbym mieć. Nie tak miało być.

Praca zbiorowa: Natalii Pawluk, Joanny Tracz, Wiktorii Głabińskiej, Malwiny Piskozub, Angeliki Martyniuk, Katarzyny Trębickiej z kl. IB Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 1 w Jeleniej Górze
Referowały: **Natalia Pawluk, Joanna Tracz**

JACY BĘDZIEMY NA EMERYTURZE?

Często w naszym życiu w różnych sytuacjach i miejscach spotykamy emerytów. Wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że w przyszłości staniemy się jednymi z nich. Jak jednak wyobrażamy sobie ten czas?

Według stereotypów emeryt to osoba, dla której życie jest nudne, smutne, pozbawione sensu. Postrzegany ich jako ludzi narzekających, nie potrafiących korzystać z życia. Swoim zachowaniem chcą zwrócić na siebie uwagę, co może być spowodowane odrzuceniem ich przez rodzinę. Kojarzeni są również jako osoby spędzające wiele czasu w kościele na pokaz. Nie jest to jednak reguła, możemy spotkać przecież miłych, uczciwych i radosnych emerytów.

Takimi właśnie ludźmi chcielibyśmy być w przyszłości. Starość wyobrażamy sobie jako czas odpoczynku po trudach życia codziennego, czas wspólnie spędzany z rodziną, czas realizacji naszych marzeń, których nie mogliśmy spełnić w przeszłości. Ważne byłoby dla nas podróżować w różne zakątki świata, co pozwoliłoby na poczucie wolności, poznanie czegoś nowego, zapomnienie o naszym wieku i przeżycie młodości po raz drugi. Staralibyśmy się obalić wymienione stereotypy. Naszym zachowaniem pokazalibyśmy, że emeryci potrafią cieszyć się z życia, być miłymi sympatycznymi osobami, które oprócz narzekania potrafią przez swoje doświadczenie kształtować młodzież w życzliwy sposób, żeby ludzie nie traktowali nas jak ciężar. Starość też radość!!!

Sylwia Roszkowska, kl. IA

Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Lema
Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Kowarach

O PRZYJAŹNI

Szanowni Państwo!

Tematem mojego wystąpienia jest istota przyjaźni i różne jej formy. Czy zastanawialiście się kiedyś nad tym, czym jest przyjaźń? Czy jest ona możliwa między pokoleniami? Zagadnieniem tym interesowali się filozofowie już w IV w p.n.e. m. in. Arystoteles. Zastanawiał się czy przyjaźń zachodzi pomiędzy podobnymi osobami, jak w tym powiedzeniu: „kawka siada obok kawki”. Inni filozofowie z kolei uważali, że przyjaźń spotyka się wśród przeciwieństw i, że to przeciwieństwa pragną być w przyjaźni. Ale to już zupełnie inna historia. Przyjaźń jest niemożliwa pomiędzy podobnymi, gdyż rzeczy podobne siebie nawzajem nie potrzebują. Dlatego: „miłuje ziemia deszcz, kiedy wyschnie grunt”, bo dopiero wtedy siebie nawzajem potrzebują i są w prawdziwej przyjaźni. Podobnie ogień i woda. One też tworzą przyjaźń dla korzyści. Bowiem ogień bez wilgoci zgaśnie, gdyż to wilgoć dostarcza mu pożywienia. Ale nie może być jej zbyt wiele, bo zdobędzie przewagę i ogień zgaśnie. Musi być zachowana miara i to będzie przyjaźń dla korzyści w krańcowych przeciwieństwach. Podobnie uważał Empedokles.

Arystoteles zastanawiał się, czy zostać przyjacielem jest trudno, czy łatwo. Pochlebców, którzy od razu zaczynają okazywać swoje oddanie, raczej nie można nazwać przyjaciółmi. Dalej zastanawiał się także, czy człowiek wartościowy może przyjaźnić się z człowiekiem marnym i złym? Wreszcie Arystoteles uważał, że zachodzi związek pomiędzy dobrem najwyższym, a tym co jest dobre dla człowieka, oraz tym co powinno się miłować, a tym co jest godne miłości. Z dobrem wiąże się przyjemność i pożytek. Dlatego też przyjaźń między ludźmi wartościowymi jest wtedy, gdy ludzie ci odwzajemniają sobie uczucie przyjaźni, ludzie wartościowi są godni przyjaźni. Tak więc człowiek wartościowy może być przyjacielem tego mniej wartościowego, gdyż może być przedmiotem korzyści lub przyjemności. Nawet jeśli jest ktoś marnym człowiekiem i jest zły, ale dla kogoś jest miłym, to może stać się przedmiotem przyjaźni.

Jednak Arystoteles zauważył, że taka przyjaźń, oparta na korzyści, czy przyjemności nie zasługuje na miłość. Najtrwalszą,

najwierniejszą i najpiękniejszą jest przyjaźń wśród ludzi wartościowych, gdyż opiera się na cnocie i na dobru. Cnota i dobro to rzeczy naturalne i przyjaźń na nich oparta jest trwała. Ale kim jest człowiek wartościowy? Dla mnie jest to osoba znająca swoją wartość i szanująca wartość drugiego człowieka, osoba inteligentna, uczciwa, wiarygodna, której nie brakuje uśmiechu na twarzy! Osobą wartościową może być zarówno osoba młoda, jak i starsza. Między takimi osobami może narodzić się przyjaźń.

Ale czy ludzie młodzi chętnie zawierają takie znajomości? Arystoteles mówił, że taka przyjaźń owszem jest możliwa, ale nie wspominał, czy ludzie często po nią sięgają. Uważa się, że problem może stanowić rozpiętość wiekowa. Wydaje mi się jednak, że za największą przeszkodę Stagiryta uznałby dzisiaj brak chęci młodzieży do pracy nad sobą. Przede wszystkim do pracy nad własnym rozwojem moralnym.

Przyjaźń między osobą młodą i tą w sile wieku może być bardzo cenna. Młodzieży brakuje doświadczenia w rozwiązywaniu problemów życiowych. Osoby starsze wiele widziały, wiele przeżyły, a już na pewno taki bagaż doświadczeń niosą ze sobą studenci ze szkoły III wieku. Myślę, że motywacją do uczestnictwa w zajęciach takiego uniwersytetu jest właśnie wiele niespełnionych marzeń, na które wcześniej brakowało Wam czasu lub możliwości. Być może realizujecie marzenia o prawdziwych studiach, których z różnych powodów nie dane Wam było ukończyć. Na takich studiach przecież można zrealizować swoje marzenia o dalekich podróżach, choćby na mapie, filmie lub w opowiadaniu podróżnika, uczyć się egzotycznego języka, surfować w Internecie, poznawać stare cywilizacje, biografie wybitnych ludzi. Można być na bieżąco z wydarzeniami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi, sprawnie poruszać się w silnie z informatyzowanym społeczeństwie, lepiej rozumieć otaczający i galopujący szybko świat.

No i proszę mi powiedzieć, czy taka osoba nie ma wiele do opowiedzenia młodszemu? Jestem pewna, że młodzież z chęcią słuchałaby tych życiowych mądrości! Wy, Wielce Szanowni, dzielni etycznie studenci, jestem o tym przekonana, lepiej byście rozwiązali niejedyn trudny problem, właśnie dzięki zdobywanej tutaj wiedzy i doświadczeniu, w jakie wyposażyło was życie.

A jaką wartość wnosi do przyjaźni międzypokoleniowej młodzież? Chcemy osiągać więcej nie zapominając o tym, czego dokonały poprzednie pokolenia. Chcemy umieć naśladować autorytety, ale zachowując własną tożsamość. No i wreszcie, Szanowni Państwo, to my staramy się być na bieżąco z tym, co obecnie jest modne.

Tomasz Olszewski, kl. IA

Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Lema
Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Kowarach

O SZACUNKU

Szanowni Państwo!

Ludziom młodym wiek dojrzały kojarzy się ze starością, a starość raczej z niczym przyjemnym. Nawet nie potrafimy sobie wyobrazić tak odległego dla nas czasu. Może się go trochę boimy. Ale dlaczego tak jest?

W większych miastach ludzie starsi to osoby proszące o miejsce w autobusie lub całe dni wyginające łokciami parapet, wstający wcześniej rano i szybko kładący się spać, nie lubiący głośnej muzyki, hucznych imprez i długich zabaw. Zapominamy o waszym ogromnym życiowym doświadczeniu, dzięki któremu moglibyśmy poradzić sobie w nie jednej sytuacji, gdybyśmy tylko was wysłuchali. Brak komunikacji to najistotniejszy problem w naszych relacjach. Przyznajmy się, kto z nas codziennie rozmawia z dziadkami, jeżeli tylko posiada taką możliwość?

Oprócz trudności komunikacyjnych istnieje także bariera poznawcza. Nie zawsze potrafimy zrozumieć ludzi dojrzałych. Wasze poglądy, zasady i zwyczaje wydają się nam prehistoryczne, czasem wręcz dziwne. Musimy jednak pamiętać, że Państwo wychowywali się w innych czasach, kiedy nagość nie była czymś powszechnym na każdym kroku, a najważniejszymi wartościami była rodzina, szacunek dla innych, szczególnie dla osób starszych. Wiedza była porządnie poukładana w książkach a nie porzucana bezładnie w jakiejś internetowej sieci, gdzie informacje ważne, zupełnie niepotrzebnie mieszają się z nieważnymi a nawet szkodliwymi. Powstało wyjątkowo niebezpieczne złudzenie, że wiedzy nie trzeba zdobywać, bo zawsze można gdzieś znaleźć potrzebne nam informacje. O treningu charakteru w ogóle się dziś nie mówi. Ocena z zachowania i tak nie ma wpływu na promocję.

Dlatego musimy uczyć się szanować osoby starsze. Musimy nauczyć się zauważać w nich autorytet, autorytet za cechy charakteru, których sami jeszcze nie posiadamy. Wymienię tutaj całkowitą bezinteresowność, odpowiedzialność, wielkie zaangażowanie w sprawy naszego wychowania. No i wreszcie miłość. Przecież miłości też trzeba się uczyć.

Stojąc tu przed Państwem czuję jednocześnie wstyd i podziw. Wstyd, ponieważ młodzież, którą reprezentuję, w świecie szybkiego rozwoju technologii ułatwiających komunikację interpersonalną coraz trudniej nawiązuje kontakt ze starszym pokoleniem. Natomiast mój podziw skierowany jest do Państwa, czyli studentów Uniwersytetu. Wasza przygoda intelektualna powinna być dla nas wzorem. Wielu z moich znajomych o Uniwersytecie Trzeciego Wieku dowiedziało się dopiero wtedy, gdy otrzymałem możliwość przemawiania do was. Dziwili się, że jest coś takiego, ale jednocześnie pojawiały się głosy bardzo pozytywne, że ktoś, kto uczyć się nie musi, robi to z własnej woli i z zadowoleniem. Pokazujecie nam Państwo, jak można wspaniale urozmaicać sobie życie i spędzać czas, gdy ma się go tak wiele. Jest to dla nas doskonały przykład, by korzystać z życia i brać z niego ile się da! Drugiej szansy nie będzie. Dlatego też wielki ukłon dla Państwa, ode mnie i od całej młodzieży.

Dziękuję za uwagę!



Danuta Rychter

Fot. Janina Peikert

Kinga Sowińska, I rok filologii polskiej
Wydział Humanistyczny Kolegium Karkonoskiego

MIĘDZYPOKOLENIOWA RÓŻNICA POGLĄDÓW

Drodzy Państwo, przyszło mi zastanowić się na czym polega różnica pogładowa między pokoleniami. Czy są to różnice istotne, czy mało ważne, czy można mówić o czymś takim jak konflikt pogładowy pokoleń i w jaki sposób myśli o świecie naznaczają odległe od siebie o jakieś 30 lat roczniki?

Czymś, co najbardziej odróżnia pokolenia, jest podejście do stroju. Młodość to ekstrawagancja i fantazja. Nie oznacza to wcale, że ludzie po pięćdziesiątce ubierają się bez pomysłu i bez fantazji. Ale bez wątplenia pewne zachowania w tej materii oceniane byłyby jako kuriozalne i niestosowne – coś jak pilotka i trampki u babci Eugenii w „Tangu” Mrożka. Młodzież ma po prostu większe prawa w tym względzie, na więcej może sobie pozwolić. Jeśli ktoś miałby wątpliwości – proszę wyobrazić sobie 20 i 50-latkę w kolorowych rajstopach, kapeluszu w kolorach tęczy i butach na koturnach. Czy obie postrzegane byłyby tak samo? Wątpię! O pierwszej powiedziano by, że to dziewczyna z fantazją, że ma interesujący styl, o drugiej natomiast, że trochę się spóźniła z takimi eksperymentami z modą.

Ulegają modzie w szczególny sposób ludzie młodzi. Starsze pokolenia potrafią się zdystansować wobec wytycznych dyktatorów mody.

Dotknijmy też drugiej ważkiej kwestii, mianowicie na ile mogą pozwolić sobie ludzie w różnym wieku i nie chodzi już tylko o strój ale również o zachowanie. Tkwimy po uszy w Gombrowiczowskich formach i tak jak u niego próba wydarcia się z formy jest śmieszna i nienormalna, tak i u nas wzbudza najwyżej ironiczny uśmieszek. Wszak u niego i u nas to ten sam świat – stereotypów, układów, gąb. Młodziakowa, nie chcąc być szablonowa, zachowywała się jak swoja własna córka, a nawet bardziej „młodzieżowo”, i niestety, i ona była śmieszna i nieprawdziwa. Młodym więcej, jak mówią starsi ludzie, uchodzi. Powagę zdobywa się z wiekiem i ta powaga nobilituje, ale i stawia wymagania. Stąd wynika pewien kanon zachowań właściwy dla przedstawicieli różnych pokoleń.

Różni pokolenia stosunek do zasad. Młodzi mierzą się z nimi, działają trochę na oślep, nie wiedząc, co jest tak naprawdę istotne,

czym należy się kierować. Moralność kształtuje się z wiekiem, wycucie zasad to także kwestia czasu. Podobnie jest z doświadczeniem, które implikuje umiejętność zachowania się w określonych sytuacjach. Tu także wiek odgrywa dużą rolę. Im człowiek młodszy, tym mniej wie o życiu, tym mniej rozumie, dlatego umiejętność przekuwania tej wiedzy w zasady i właściwe postępowanie wzrasta z wiekiem

Ludzie starsi z wiekiem często zamykają się na niektóre kwestie, nie chcą akceptować nowości jakie przynosi technika, żyją w świecie swoich poglądów i racji, które ograniczają się do wcześniej zdobytych doświadczeń.

Z kolei młodzi ludzie nie mają dystansu do rzeczywistości, niekiedy wolność jest dla nich jedynie zgodą rodziców na pójście na dyskotekę. Natomiast dla starszych pokoleń wolność jest pojęciem niezwykle istotnym, znają wartość tego słowa, wiedzą ile kosztowała ich i ich rodziców walka o wolność kraju. Chcę tu nawiązać też do sprawy patriotyzmu, który jest mniej znany nam, młodym, nie zdajemy sobie sprawy, jak istotna jest to kwestia i jak wiele zawdzięczamy naszym przodkom.

Gust to kolejna różnica międzypokoleniowa. Można powiedzieć, że z wiekiem się sublimuje. Za młodu człowiek nie jest nazbyt wymagający, poprzestaje na małym. Stąd na przykład duże niebezpieczeństwo skrzywdzenia wynikającego chociażby ze zbytniego ulegania pseudo wartościom promowanym przez choćby taki serial jak Hannah Montana i wielu innym. To właśnie do młodych ludzi jest kierowany przemysł „pro teen” – związany właśnie z tym i innymi filmami, przemysł kiczowatych gadżetów, masowo kupowanych przez nastolatki różowych pasków, plecaczków z wizerunkiem na przykład Hannah.

Przemysł filmowy w olbrzymim stopniu kształtuje ludzkie gusty. Znaczna większość ludzi poprzestaje współcześnie na małym, włącza telewizor na najpopularniejsze programy godzinami wpatruje się w seriale. Jest to szkodliwe dla wszystkich, jednak szczególnie młodzi ludzie są podatni – młodzież gimnazjalna i licealna godziny dziennie spędza przed bzdurnymi programami telewizyjnymi. Starsi, choć równie wiele czasu poświęcają na wpatrywanie się w szklany ekran, mam wrażenie, że nie są aż tak beznadziejnie bezkrytyczni, częściej wybierają dobrą książkę czy filmy z zakresu swoich zainteresowań, jak historia, przyroda itp.

Wydaje mi się, że do konfliktu między pokoleniami dochodzi także z powodu wyznawanych wartości. Dla młodych najważniejszy jest często wygląd, kreowanie słanej osobowości tak, aby być

akceptowanym przez rówieśników. Starsze pokolenia znają hierarchię wartości i starają się ją nam przekazać, jednak młodzieńczy upór i chęć buntu są silniejsze. Młodzi podchodzą zbyt emocjonalnie do niektórych spraw.

Media, szczególnie reklamy, epatują seksem i olśniewającą urodą - to kusi wszystkich, ale sądzę, że tym pokusom częściej ulegają ludzie młodzi. Ponadto ulegają czemuś znacznie bardziej niebezpiecznemu - pokusie bycia piękną i zgrabną. Bez żadnej weryfikacji przyjmują wizerunki gwiazdek, nie zastanawiają się ilu retuszom zostało poddane każde zdjęcie... Nieskazitelna uroda i zgrabna figura to szczyt marzeń szczególnie nastolatka.

Zastanówmy się, jak istotną rolę w naszym życiu odgrywają nasi rodzice, dziadkowie. Odwołajmy się do tradycji, do historii – kto inny może nam ją przekazać? To na ich barkach leży brzemię kontynuowania rodzinnych zwyczajów. Kto może nam odpowiedzieć, jak było naprawdę 50 lat temu? Kto od najmłodszych lat uczy nas prawd, kto stara się nas uchronić przed niebezpieczeństwami otaczającego nas świata, którego w rzeczywistości w ogóle nie znamy.

Dla młodych dosyć często religia nie ma najmniejszego znaczenia, w piramidzie hierarchii jest na jednym z ostatnich miejsc lub nie ma jej wcale. Nie rozumieją jak istotny jest fakt wiary, wyznawania przekonań, obecności Boga w naszym życiu.

Problemy starszych ludzi są często spychane na boczny plan i oni sami też często uznają się za mało ważnych, aby „ustąpić” miejsca młodym, co jest rzeczą absurdalną. Starsi ludzie zamykają się często w sobie, ponieważ wydaje im się, że powinni czekać już tylko na odejście, a przecież jest tyle rzeczy, których powinni jeszcze doświadczyć.

Wydaje się, że nie sposób wyczerpać tematu różnic pomiędzy pokoleniami. Moim zdaniem wynikają one z naturalnego dojrzewania psychicznego, społecznego czy religijnego każdego człowieka. Każdy w ciągu swojego życia bez przerwy ewoluuje, niemal każdego dnia pod wpływem różnych wydarzeń, okoliczności, spotkań z innymi ludźmi coś się zmienia, jakaś struna zostaje bardziej napięta, inna rozluźniona. Z wiekiem te zmiany kontynuowane utwierdzają się, człowiek staje się zupełnie inny niż był za młodu. Nic dziwnego zatem, że między pokoleniami istnieją dość znaczące różnice. Nie zapominajmy jednak, że młodzi pragną dorosłości, natomiast dorośli z tęsknotą patrzą na nas, wspominając czasy swojej młodości.

Remigiusz Zygarowicz, I rok filologii polskiej
Wydział Humanistyczny Kolegium Karkonoskiego

TACY SAMI...

Wisława Szymborska powiedziała kiedyś, że najtrudniejsze w przemówieniu jest pierwsze zdanie. Na szczęście mam je już za sobą.

Z przyjemnością przyjąłem propozycję odczytu na Konferencji Jubileuszowej Karkonoskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Przyczyną tego była pewna sytuacja, która miała miejsce w zeszłym roku. Wtedy to w ramach programu unijnego trafiłem do ośrodka czasowego w Dąbkach. Jak to zwykle na turnusach bywa, posiłki jedliśmy w stołówce. Tam przy stoliku poznałem pięć osób. Najmłodsza z nich była o przeszło dekadę starsza od moich rodziców. Najstarszy, Pan Stanisław, z którym dzieliłem również pokój, urodził się w roku 1936, różniło nas więc ponad pół wieku. Nasuwa się pytanie, czy to dużo?

Tutaj mógłbym podać kilka utartych frazesów o tym, że ma się tyle lat, na ile się czuje itp. Powiem jednak, jak było naprawdę. Tak naprawdę różnica międzypokoleniowa jest sztuczna, bo dzieli nas TYLKO ilość lat. Mamy te same zainteresowania, takie jak sport, muzyka, historia, gospodarka, polityka, literatura, przyroda. Wiek nie przeszkadzał mojemu współlokatorowi w rozmowach na różne tematy do późna, czy nawet w wypiciu ze mną piwa. Byliśmy jak równy z równym. Powtórzę raz jeszcze: dzieli nas TYLKO ilość lat. Najlepszym przykładem jesteście Wy, drodzy Państwo, bo czy nie zwracam się do studentów?

Na koniec chciałbym powiedzieć o czymś, o czym ja wiem i Państwo wiedzą, że wiedzą, ale nie wiem, czy wiedzą, że my wiemy. To Wy od lat tworzycie rzeczywistość, w której my młodzi żyjemy. Nie poprzestawajcie na tym, co już jest, nauczcie nas budować lepszą Polskę dla nas wszystkich! Apeluję, zapiszcie jeszcze wiele wspaniałych kart historii, z których wszyscy będziemy dumni.

mgr Halina Lejczak

Liceum Ogólnokształcące im C. Norwida , Jelenia Góra

MOTYW STAROŚCI W LITERATURZE

W greckiej literaturze antycznej starość jest synonimem mądrości życiowej, dojrzałości psychicznej i intelektualnej. Stanowi wartość, która nadaje człowiekowi moc przeciwstawiania się pokusom świata. W „Iliadzie” Homer przedstawia Nestora jako najstarszego z wodzów greckich pod Troją. Daje się on poznać jako dzielny, doświadczony rycerz. Po ojcu dziedziczy odwagę, po matce – długowieczność. Jako najbardziej doświadczony wódz udziela Achajom rad wojennych. Zdanie Nestora jest zawsze przyjmowane z szacunkiem. Poeta wskazuje w ten sposób na wartość starości jako takiej, która zasługuje na poszanowanie. Nestor pozostawia po sobie dzielnych i mądrych synów, co pozwala sądzić, iż cechy Nestora nie odchodzą razem z bohaterem, lecz będą pielęgnowane przez pokolenia.

Do archetypicznego starca Nestora nawiązują Mikołaj Rej czy Jan Kochanowski. Ich twórczość daje świadectwo akceptacji oczywistych praw przyrody, która dzieli życie człowieka na trzy okresy: młodość, wiek średni i starość. Rej w „Żywocie człowieka poczciwego” dostrzega rozmaite zalety wieku starczego. Ma on dawać poczucie bezpieczeństwa, spełnienia, pozwala wypocząć po trudach doznanych w przeszłości, jest czasem wyciszenia, przemyśleń, stanowi rodzaj nagrody za dotychczasową aktywność życiową. Starość nie jest nieszczęściem, a człowiek cnotliwy nie potrzebuje lękać się śmierci.

Z kolei Jan Kochanowski we fraszce „Do gór i lasów” jako siwy mędrzec kontempluje dokonania życiowe. Podobnej czynności z wielkim humorem i optymizmem oddaje się Jan Chryzostom Pasek, który osiadłszy w swoim majątku ziemskim oddaje się wspomnieniom bujnego życia. W podobnej konwencji zawiera swoje refleksje o przemijaniu Ignacy Krasicki, autor powieści „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadku”. Pamiętniki tytułowego bohatera pokazują go jako spełnionego szlachcica ziemianina, szczęśliwego męża, który u kresu swego awanturczego życia znalazł w domu bezpieczny port i samozadowolenie.

W epoce romantyzmu starcy często bywają symbolami odchodzącej w przeszłość epoki rozumu tj. oświecenia. W „Romantyczności” Mickiewicza światopogląd starca wspiera się na logicznym rozumowaniu i życiowym doświadczeniu. Utożsamienie starości z głosem rozsądku ma swoje źródło w micie o Dedalu i Ikarze. Dedal to model ojca-

racjonalisty, który jednak nie jest w stanie zapobiec odruchom buntu młodego Ikar. Relacja między nimi przypomina relację między Prezesem a Kordianem z dramatu Juliusza Słowackiego. Prezes – niczym Dedal – pragnie odwieść Kordiana od planu zabicia cara. Młodzieniec jednak – podobnie jak antyczny Ikar – nie podporządkowuje się przestrogom.

Słowacki w „Kordianie” przypisuje starości jeszcze inną rolę. Konfrontuje bowiem postawę zadumanego młodzieńca z postawą starego sługi – Grzegorza. Grzegorz daje świadectwo wiary w sens doświadczenia, walki, cierpienia. Wierzy w wartość działania, w moc twórczą człowieka. Zapal życiowy Grzegorza nie mija wraz z wiekiem bohatera. Co więcej – na starość Grzegorz coraz silniej docenia smak istnienia. Paradoksalnie – starzec wykazuje tutaj chęć do życia, podczas gdy młodzieniec myśli raczej o śmierci.

Portrety Grzegorza i Prezesa świadczą o starości jako stabilizacji światopoglądowej, trwałości przekonań, wierze w określone wartości życiowe i sens istnienia jako takiego.

Ciekawą refleksję na ten temat zawiera „Lalka” Bolesława Prusa. Tu osierocony młody Ignacy Rzecki wychowuje się w starej niemieckiej rodzinie kupieckiej – rodzinie Minclów. Stary Jan Mincel uczy Ignasia pracy w sklepie, wpajając mu zasady: kompetencji zawodowej, nietykalności towarów, punktualności, systematycznego i konsekwentnego wykonywania obowiązków, nieprzekraczania swojego miejsca w społeczności ludzkiej, szacunku dla starszych, oszczędności, budowania konstruktywnych planów na przyszłość. Stary Mincel jest bezspornym autorytetem w rodzinie, fachowcem w swoim zawodzie, wzorem sumienności, uczciwości, człowiekiem szanującym i kochającym pracę, dającą fundament istnienia. Wpaja młodym cnoty, których sam bezwzględnie przestrzega.

Śmierć Mincla ma wymiar symboliczny. Wraz z nim odchodzi dawna epoka oparta na stałej hierarchii wartości i wewnętrznym ładzie, dająca ludziom poczucie bezpieczeństwa i życiowej stabilności. Śmierć ta stanowi też znak czasów – nastanie antyniemieckich nastrojów w społeczeństwie polskim, które wybiciem szyby w witrynie sklepu daje Minclowi do zrozumienia, że jest w Warszawie niechciany.

Literatura XX-lecia międzywojennego przedstawia zjawisko przemijania jako problem egzystencjalny człowieka, niepokodzonego z własną naturą. Starość jako rozczarowanie przedstawiona zostaje w powieści Z. Nałkowskiej, pt. „Granica”. Pisarka sugestywnie przedstawia starość jako chorobę zbliżającą człowieka do nieuchronnej śmierci. Starzenie się implikuje cierpienie fizyczne i psychiczne. Powieść pokazuje wyjałowioną z wartości i sensu vegetację wdów, starych panien, rozwódek skazanych na bolesną samotność i obojętność świata

wobec ich dramatycznego losu. Samotna Kolichowska sądzi, że jest nikomu nie potrzebna, że w jej życiu wszystko się skończyło, nie ma złudzeń co do marności własnego nieudanego życia. Czeka na śmierć.

Z kolei pani Niewieska w akcie niezgodny na naturalny proces starzenia się porzuca córkę Elżbietę, wyjeżdża za granicę, wychodzi za mąż za bogatego mężczyznę, dzięki czemu może dbać o urodę i elegancję, oddalając od siebie tym samym wizję destrukcyjnego przemijania. Jednak ucieczka od własnej natury nie czyni jej szczęśliwą.

Literatura II połowy XX wieku przedstawia zjawisko starości w rozmaity sposób. Wojenne wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego przywołują mit o Ikarze, przedstawiając przerażającą wizję świata, w którym starzy rodzice przychodzą na groby swoich synów, ofiar wojennego koszmaru. Według Baczyńskiego wojenna jatka unicestwia świat, skazując naturalny porządek rzeczy na zatracenie.

W „Kartotece” Różewicza bohater wraz z przeżyciami wojennymi utracił wiarę w sens życia. Dlatego postacią szczególną i niepowtarzalną staje się dla niego wujek, wracający z pielgrzymki do Częstochowy. Wujek staje się dowodem na istnienie prawdziwej dobrej woli, żywego przekonania o istnieniu prostych prawd i oczywistych granic między dobrem a złem. Z kolei koncepcja chóru starców z „Kartoteki” nawiązuje do roli chóru z tragedii antycznej. Dwunastu starców w tragediach Sofoklesa głosi prawdy o świecie, przedstawia niewzruszone mechanizmy istnienia, wyjaśnia istotę ludzkiego losu. Chór antyczny stanowi mądrość świata. Jego obecność na scenie świadczy o istnieniu prawd niepodważalnych. Bohaterowie tragedii radzą się starców w istotnych sprawach swojego życia. Rola chóru starców z „Kartoteki” sprowadza się do ustawicznych prób pobudzenia bohatera do działania. Nie potrafią jednak w tych powojennych czasach wskazać właściwej drogi. Nie przekazują bohaterowi wartości, które nadałyby sens jego egzystencji.

Różewicz znacząco podkreśla nadejście czasów załamania się mądrości dawnych pokoleń.

Refleksja na temat starości przechodzi ewolucję wraz ze zmianami światopoglądowymi na przestrzeni dziejów literatury. Znaczenie odpowiednich ujęć motywu starości wskazuje na charakter przekonań dominujących w określonych epokach kulturowych i daje świadectwo ducha czasów, w których powstały.

mgr Adam Walesiak
Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Lema

O MĄDROŚCI

Szanowni Państwo, w przedmowie do *Zasad Filozofii Prawa* Hegel powiedział, że „sowa bogini Minerwy wylatuje o zmierzchu”. Powszechnie uważa się, że jest to uwaga na temat naszej wiedzy. Każdy byt, każde wydarzenie wciąż się stając, pozostaje dla poznającego umysłu tajemnicą. Jest to bardzo długa, sięgająca Heraklita, tradycja filozoficzna. Nie jesteśmy w stanie pojąć ich znaczenia dopóki nie zrozumiemy rezultatu. Mądrość przychodzi o zmierzchu, czyli wtedy, kiedy wszystko już się kończy. A ponieważ prawda o rzeczywistości jest według Hegla syntezą przeciwieństw, ulubiony ptak greckiej bogini mądrości wyrusza w podróż wtedy, kiedy wszystko jest już jasne, czyli o zmroku.

Przekonanie, że mądrość powinna powiększać się razem z naszym wiekiem nie jest bardzo odkrywcze. Nie trzeba specjalnie uzasadniać tezy, że bez takiego zjawiska niemożliwy byłby rozwój cywilizacji. Można nawet postawić Heglowi zarzut całkowitego ignorowania rzeczywistości. Na przykład wyliczyć, jak wielu ważnych odkryć dokonali naukowcy rozpoczynający swoją karierę. Wielkich odkryć praw fizyki, dzięki którym rozumiemy czasoprzestrzeń i budowę atomu dokonali naukowcy bardzo młodzi (Einstein, Heisenberg). Strukturę kodu genetycznego także ujawnili ludzie młodzi (Watson, Crick). A jednak żaden z nich nie podał całościowego systematycznego opisu rzeczywistości, który nie tylko wyjaśniłby wszystkie możliwe relacje przyczynowo skutkowe, ale byłby źródłem sensu istnienia bytu. Einstein do końca życia próbował bez powodzenia takie coś stworzyć.

Zauważmy także, że z myśli Hegla można wywnioskować, że mądrość jest zawsze niewystarczająca, zawsze spóźniona. Jednak dla studentów UTW może stać się ważnym narzędziem uzasadnienia, że uczestniczą świadomie i aktywnie w procesie dorastania bytu do dojrzałości. Zdobywanie wiedzy jest jak podróż a podróż musi trwać. Należy także dodać, że niekoniecznie musi to być proces bardzo nudny. Na mądrość składają się nie tylko wydarzenia ważne, trwałe i surowe jak kamień. Nieusuwalnym elementem mądrości jest lekkość i ironia istnienia. Dlatego mądrość

nie może być pozbawiona humoru i dobrej zabawy. Zauważmy, że najlepsze teksty komediowe na temat ważnych okresów naszej historii pojawiały się pod koniec ich istnienia a czasem długo po ich zakończeniu. Czy zrozumielibyśmy, czym jest i jak upadł komunizm, bez wyśmiewających go, opowiadanych w pracy i podróży dowcipów powtarzanych za takimi kabaretami, jak *Studio 202*? Czy nasza wiedza o losach ludzi uwikłanych w okrutne wojny światowe byłaby pełna bez poznania losów dzielnego wojaka Szwejka, lub bohaterkiej eskadry amerykańskich pilotów, opisaney w *Paragrafie 22*? A przecież nikt nie odważyłby się żartować z żołnierzy i śmierci w trakcie wojen a nawet tuż po ich zakończeniu.

Czy to oznacza, że wiedza zamienia się w żart? Oczywiście, że nie. To oznacza, że aby wiedza mgła stać się mądrością, powinna zostać uzupełniona przez humor. Zdobywanie wiedzy dla samej wiedzy nigdy nie jest męczące i zawsze podnosi jakość naszego życia. Jest wreszcie najwspanialszą formą rozrywki. Dlatego wierzę, że sowa Minerywy wylatuje nie tylko bez wielkiego patosu ale z szeroko uśmiechniętym dziobem. A przynajmniej tak właśnie powinna to zrobić. Nawet, jeżeli Hegel zapomniał o tym wspomnieć.

Dziękuję bardzo za uwagę.



Zofia Pieczewska

Fot. Janina Peikert

mgr Janina Hobgarska
 Dyrektor Biura Wystaw Artystycznych

CZŁOWIEK KULTURALNY

W procesie wychowania młodego człowieka istotne wydają się nie tylko cele przed nim stawiane, ale dostarczane mu od dzieciństwa wzorce. Ideałem, z punktu widzenia kultury, jest wychowanie człowieka kulturalnego. Chociaż dzisiaj to pojęcie jest rozmaicie rozumiane to najogólniej rzecz ujmując możemy przyjąć, że człowiek kulturalny to ten, który w kulturze uczestniczy bezpośrednio, z zaangażowaniem twórczo-ekspresyjnym, jest nastawiony refleksyjnie, otwarty na poglądy i postawy, głęboko i poważnie traktujący wiedzę, sztukę, moralność, posiadający własny pogląd na świat.

Kto może te cechy zaszcześcić młodym ludziom, kto ma szansę ich nauczyć jak być człowiekiem kulturalnym, jak uczestniczyć w kulturze?

Tradycyjnym i najważniejszym miejscem wychowania – poza instytucjami socjalizującymi i edukacyjnymi – jest rodzina – również wychowania dla kultury. To rodzina przekazuje i kształci nawyki, przygotowuje do twórczego uczestnictwa w kulturze, uczy sposobów spędzania czasu, w sposób bezpośredni. Jest najskuteczniejsza w przenoszeniu wzorów, ma bowiem dostępną stale jedną z najbardziej znaczących metod wychowawczych, **metodę osobistego przykładu**. Wpływ osobisty na rozwój wszystkich członków rodziny mają więc także seniorzy: babcie i dziadkowie. Ich aktywność społeczna i kulturalna, otwartość na rozmaite aspekty życia ma olbrzymi potencjał wychowawczy. Jest punktem odniesienia i swoistym drogowskazem dla młodych. Seniorzy mogą być autorytetami rozstrzygającymi dylematy związane z wyborami, ustanawianiem hierarchii i obiektywizacją treści kultury, szczególnie wysokiej. Mogą też pełnić funkcje transmisyjne w przenoszeniu własnych doświadczeń, przeżyć i emocji związanych z uczestnictwem w kulturze.

Ich niesformalizowana, w żaden sposób, rola przewodników kultury wydaje się niedoceniona a zasługuje, moim zdaniem na wnikliwą analizę.

Babcie i dziadkowie mają багаż życiowych doświadczeń, a w nim jakąś część zajmują błędy popełnione w wychowaniu własnych dzieci. **Wiedzą jak** można usprawnić, poprawić, zmienić, udoskonalić system rodzinnych przekazów. A przede wszystkim **wiedzą co** w nim jest do poprawienia. Potrafią oddzielić rzeczy ważne od drobiazgów. Mają

dystans, stać ich na wiele. Rozmawiają z młodymi ludźmi, bo mają cierpliwość, czas i nic do stracenia. Mają też, jak wydaje się naturalną, chęć do przepracowania tego czego sami nie zrobili, bo nie mieli doświadczenia i życiowej mądrości. Są w stanie dostrzec wiele. Np. wczesne, często przelotne zdawać by się mogło zaciekawienia dziecięce i przekształcić je w trwałe zainteresowania, a nawet życiowe pasje. Wiedzą jak są cenne i potrafią je w rozmaity sposób wspierać. Potrafią doradzić, podpowiedzieć, wskazać ścieżkę osobistego rozwoju. Wyposażenie młodych ludzi w zainteresowania kulturalne i pasje to wielka inwestycja, procentująca przez całe życie. Ale też inwestowanie w seniorów wydaje się dawać nadzieje na zwiększenie zasięgu oddziaływania kulturalnego. Przybywa kolejne ogniwo systemu edukacyjnego, którego znaczenie rośnie. Rośnie wraz z wydłużaniem się życia, poprawianiem ludzkiej kondycji, fizycznej i intelektualnej sprawności seniorów oraz wypracowywaniem szerokiego spektrum sposobów życiowej aktywności. W której kultura staje się ważnym elementem. Ludzie starsi poświęcają kulturze coraz więcej czasu. Dbają o rozwój własny, potrafią racjonalnie wykorzystać swój czas i mądrze nim dysponować. Taka postawa staje się coraz bardziej popularna. Może nawet modna. Przyszedł czas zmiany sposobu przeżywania wieku senioralnego. Teraz jeśli mamy energię i chęci wiek nie jest barierą w realizacji zainteresowań i hobby. To zjawisko daje podstawy do patrzenia na problem przenoszenia wzorców ze sporym optymizmem. Seniorzy mają do spełnienia piękną misję, wobec młodych, dającą obustronne i wielowymiarowe korzyści.

W naszych rodzinach najczęściej to seniorzy są strażnikami kulturowej ciągłości. Oni chronią i tworzą tradycję. Tę rodzinną, domową, prywatną. Tworzą swoiste kody, czytelne dla najbliższych. Cenny system rodzinnych wzorów zachowań i rejestr śladów. Pamiętają, nadają rzeczom i zdarzeniom ich właściwy sens. Swoją otwartością, optymizmem i niczym nie skrępowanym nastawieniem do współczesności dają piękny przykład jak w niewymuszony, mało dydaktyczny, a nawet zabawny sposób przeżyć własne życie w jego rozmaitych odcieniach. Nie narzekając, akceptując siebie i swój wiek, podchodząc z przymrużeniem oka do pewnych ograniczeń, żyjąc w zgodzie ze swoimi marzeniami. Jestem pełna podziwu dla różnorodnych przedsięwzięć, które pozwalają starszym ludziom żyć pięknie, myśleć o sobie i spełniać się w swoich nawet najbardziej ekstrawaganckich projektach. Amerykańskie Stowarzyszenie Czerwonych Kapeluszy lub jego odpowiednik powstanie i u nas. Jestem o tym przekonana.

Drodzy seniorzy wasze indywidualne ścieżki mogą stawać się drogami dla przyszłych pokoleń.

mgr Zygmunt Korzeniewski
Dyrektor Dolnośląskiego Ośrodka
Doskonalenia Nauczycieli

MOTYWACJA PRZEZ INSPIRACJĘ. SENIOR JAKO MENTOR

Czy doświadczony człowiek, emeryt może przekazywać swoją wiedzę, umiejętności innym ludziom, w sposób niekonwencjonalny, ale skuteczny.

Zdecydowanie tak. Senior stać może się, dla tych, którzy tego oczekują, albo o tym jeszcze nie wiedzą – mentorem.

Kim jest mentor? To doświadczony profesjonalista oferujący wsparcie i przewodnictwo. Jest to mistrz, nauczyciel. W partnerskich relacjach między nim a uczniem (studentem, pracownikiem, a może również własnym dzieckiem czy wnukiem) jest zorientowany na odkrywanie i rozwijanie potencjału ucznia. Opiera się na inspiracji, stymulowaniu i przywództwie. Mentoring to także doradztwo, ewaluacja oraz pomoc w programowaniu sukcesu wspieranej osoby.

Osoba podejmująca się tego typu działalności powinna posiadać szczególne cechy, w tym ukształtowaną wiekiem i doświadczeniem dojrzałość psychiczną oraz mieć pełną zdolność do własnej samokontroli. W tym ostatnim przypadku oznaczać to może powstrzymanie się od natychmiastowego działania, bez przemyśleń czy dokonywania wyborów bez rozważania konsekwencji.

Warto zdawać sobie sprawę, że w świecie zdominowanym przez technikę (w szerokim aspekcie) zapominamy o tym, że to nie maszyna, czy komputer zachęca człowieka do samodoskonalenia, rozwoju. Może to zrobić, na przykład senior-mentor.

Czy zastanawialiśmy się dlaczego niektórzy ludzie pną się szybciej po drabinie sukcesu niż inni? Skąd mają tyle zapału i energii do życia? Skąd ich wiara w powodzenie realizacji własnych wizji? Może właśnie trafili na swojego mentora i potrafili skorzystać z jego mądrości i doświadczenia nie tylko zawodowego.

Kapitał tkwi w każdym z nas. Należy tylko pomyśleć: co osiągnąłem w swoim zawodzie, obszarze zainteresowań, ulubionym temacie, itp.? Ile we własnym doświadczeniu jest kapitału i na dodatek niewykorzystanego. Jeszcze!

Czas na zmianę. Każdy z nas powinien wierzyć w możliwości drugiego człowieka. Taka osoba, która wierzy w ludzi, może skutecznie ich pchnąć na ich drogę do sukcesu.

Jestem od lat dla wielu osób mentorem. Dlatego zwracam się do aktywnych emerytów, bez względu na Wasz wiek: bądźcie ludźmi do których można się zwrócić o pomoc. I na koniec; przypomnijcie sobie sytuacje, kiedy byliście u szczytu formy, czy nie był to wynik wpływu innego człowieka? A może podejmijcie się jako pierwsi ruchu wolontariackiego, za pole doświadczalne weźmy edukację. Służę pomocą i możliwościami, jakie daje DODN w Jeleniej Górze.

Mentor

- **Mentor**- doświadczony profesjonalista oferujący wsparcie i przewodnictwo.
- **Mentor**- mistrz, nauczyciel.
- **Mentor**- mit. gr., przyjaciel Odysuseusza i opiekun jego rodziny.

Mentoring

- **Mentoring** to partnerska relacja między mistrzem a uczniem (studentem, pracownikiem itp.), zorientowana na odkrywanie i rozwijanie potencjału ucznia. Opiera się na inspiracji, stymulowaniu i przywództwie.

Mentoring

- Polega głównie na tym, by uczeń, dzięki odpowiednim zabiegom mistrza, poznał siebie, rozwijając w ten sposób samoświadomość, i nie lękał się iść wybraną przez siebie drogą samorealizacji. Obejmuje on także doradztwo, ewaluację oraz pomoc w programowaniu sukcesu ucznia.

Szczególne cechy mentora

Dojrzałość psychiczna:

- Autonomia jednostki.
- Człowiek może realizować własne podmiotowe działania, niezależnie od czynników zakłócających wgląd we własne motywy postępowania.
- Im bogatsza wiedza o sobie tym większe szanse poznania innych a w konsekwencji możliwość podejmowania właściwych decyzji.

Szczególne cechy mentora

- Stosunek do innych.
- Postawa odpowiedzialności i szacunku dla drugiej osoby, jednocześnie niezależność od innych.
- Ważną rolę odgrywa umiejętność do uporządkowania i kontrolowania własnych emocji oraz posiadanie realistycznego obrazu świata.

(Z. Chlewiński, 2002)

Szczególne cechy mentora

Zdolność do samokontroli oznacza powstrzymanie się od:

- Natychmiastowego działania, bez przemyśleń.
- Szybkiego wprowadzania wniosków, gdy zbyt mało danych.
- Dokonywania wyborów bez rozważenia konsekwencji.
- Ujawniania emocji.

Henry Ford powiedział:

„Moim najlepszym przyjacielem jest ten, kto wyzwala we mnie to, co najlepsze”

Czy dotyczy to nas?

- Często bardzo ambitni ludzie stoją w miejscu przez brak umiejętności motywowania i inspirowania innych.
- Czy tkwią w nas siły i możliwości, aby było inaczej?
- Z całą mocą twierdzą, że tak!

Przykłady dobrej praktyki

- Jeżeli ludzie starsi mają energię i chęci, smutna starość nie powinna im grozić.
- ¼ Amerykanów po ukończeniu 60 lat nadal pracuje. Większość z uwagi na dobrą pozycję zawodową i satysfakcję z pracy, bez której nie potrafią żyć. Wskaźnik ten z roku na rok rośnie.

Przykłady dobrej praktyki

- Ameryka myśli o seniorach. Zresztą wzrasta tam długość życia. A efektywny rynek pracy pozwala zatrudniać osoby starsze na części etatu, w dogodnych dla nich godzinach.
- Amerykanie są ruchliwi i pracowici. Także w wieku emerytalnym, bo wtedy gdy nie pracują zawodowo, udzielają się społecznie.

Przykłady dobrej praktyki

- 1/3 mieszkańców USA pracuje za darmo dla dobra sąsiedztwa, parafii, szkoły, miasteczka.
- Praca sprawia, że starsi w Ameryce czują się potrzebni, a przez to dużo młodszy.
- Ćwiczą mózg, grając w gry komputerowe, jeżdżą konno, śpiewają i tańczą. Tak samo jak ich wnuki.

Przykłady dobrej praktyki

- Są optymistyczni i radośni. Nie białolą, nie narzekają, nie uskarżają się na choroby. Za to śmieją się i żartują.
- Moja uwaga: by się dobrze bawić, wcale nie potrzeba wielkich pieniędzy.
- Tacy są studenci KUTW. Gratuluję!

Senior jako inspirator?

- Dziś i Ty, Szanowny Seniorze możesz wykorzystać swoją aktywność jako inspirację dla...
- Zrób to teraz, odważ się.
- Znajdź dziedzinę życia, w której chcesz działać i czujesz, że dobrze może pomóc innym, najbliższym, ludziom z Twojego środowiska.
- A może zostaniesz Wolontariuszem?

Kapitał w nas!

- Pomyśl o sobie: co osiągnąłeś w swoim zawodzie czy danym obszarze zainteresowań, ulubionym temacie, itp.? Zbierz wszystkie publikacje, notatki, pamiętniki, wystąpienia,...

Kapitał w nas!

- Poszukaj jeszcze raz w pamięci.
- A teraz pomyśl, ile w Twoim doświadczeniu jest kapitału i na dodatek niewykorzystanego.
- Jeszcze!
- Czas na zmianę.

Powinniśmy to wiedzieć

- Większość osób, które coś osiągnęły w życiu, zawdzięczają to dawnym mentorom. Zapewne ich metody pracy są już odrzucone, oni sami nie żyją, jednak wciąż przez ludzi sukcesu uważani są za główne źródło inspiracji.

Nauczyciel- mentor

- Badania pokazują, że wielu ludzi sukcesu miało swoich mentorów. Właśnie ci ludzie byli też bardziej wykształceni, w młodszym wieku zarabiali więcej, a praca sprawiała im większą satysfakcję niż tym, którzy nigdy nie korzystali z pomocy i opieki nauczycieli-mentorów.

- „Aby osiągnąć coś ważnego, potrzebujecie przynajmniej jednej osoby, która wierzy w Wasze możliwości”.

(A. McGinnis)

Wiara w możliwości człowieka

- Jest wielkim szczęściem mieć rodzica lub nauczyciela, który chce i potrafi wesprzeć.
- A co z obecnymi na tej sali osobami: rodzicami, dziadkami, fachowcami?
- Taka osoba, która wierzy w ludzi, może skutecznie pchnąć ich na drogę do sukcesu.

Kilka rad mentora

- Bądź człowiekiem, do którego można się zwrócić o pomoc.
- Najważniejszym czynnikiem, dzięki któremu możesz inspirować innych jest bezwarunkowa wiara w ludzi.

Kilka rad mentora

- Określ zainteresowania danego człowieka, wzbudź w nim szczerą chęć ich osiągnięcia i bezkrytycznie wierz w ich zrealizowanie.
- Nie ma gorszego momentu, gdy inspirator krytykuje lub wyśmiewa pomysł lub działanie.

To prawda

- Przypomnij sobie sytuację, kiedy byłeś u szczytu formy, czy nie był to wynik wpływu innego człowieka? Feldmarszałek Wellington stwierdził, że obecność Napoleona na polu walki równała się walce przeciwko dodatkowym 40.000 żołnierzom.
- A W. Churchill, Jan Paweł II, L. Wałęsa, czy inni, w tym TY, szanowny Seniorze?

mgr Janina Peikert
Pełnomocnik Rektora KK
ds. Karkonoskiego UTW

NOWE ROLE SENIORA W SPOŁECZEŃSTWIE

Żyjemy coraz dłużej. Żyjemy w coraz bardziej starzejącym się społeczeństwie. Ilość ludzi, którzy przekroczyli wiek emerytalny zwiększa się z roku na rok. Jeszcze pół wieku temu problem ludzi starych praktycznie nie istniał, bo tak naprawdę było ich nie wielu, a opiekę nad nimi sprawowała rodzina czy sąsiedzi.

Ze względu na znaczny wzrost tempa życia i aspiracji życiowych postępuje atomizacja społeczeństwa. Rozluźniają się więzi rodzinne, często przez emigrację młodego pokolenia. Więzy sąsiedzkie są znacznie luźniejsze niż kiedyś. Takie procesy są nie tylko polską specyfiką. To paradygmat istniejący w każdym bogatym, cywilizowanym społeczeństwie. Tego typu zjawiska narastają w społeczeństwach bogacących się.

Dzisiaj seniorzy w Polsce to już ok. 17% społeczeństwa. Jesteśmy zatem, my ludzie starsi i młodzi, skazani na koegzystencję a skoro to konieczność, sensownym jest poszukiwanie rozwiązań, które umożliwią dobre współdziałanie. Wydaje się, że najwyższy czas ten problem zasygnalizować. To nie jest zwykły, znany od wieków konflikt pokoleń, który istniał zawsze i rozgrywał się w obrębie rodziny czy szkoły. Teraz to już poważny problem społeczny, którym należy się zająć, zanim urośnie do rozmiarów zbyt dużych, tworząc znacznie trudniejszy do rozwiązania antagonizm.

Nowości w życiu, w dziedzinie konsumpcji, szczególnie w wykorzystaniu postępu technicznego, są szybko zauważane i akceptowane, ba pożądate, zwłaszcza przez ludzi młodych. Wiele firm prześciga się wzajemnie w oferowaniu coraz to nowszych, lepszych, bardziej sprawnych modeli przedmiotów z różnych branż, chociaż prym wiodą tu z pewnością firmy elektroniczne. Życie zmienia się coraz szybciej kształtując także warunki, w jakich żyje senior. On sam też bardzo się zmienił, ale niewiele osób czy instytucji zauważyło to, niewiele chce zauważyć.

Niektóre instytucje już spostrzegły, że na rynku pojawił się nowy klient – senior. Wobec liczebności tej grupy społecznej, nie można go

już bagatelizować, co więcej, dzięki niemu można sporo zyskać. Nie jest to zazwyczaj klient bogaty, ale bardzo stabilny. Emerytura jest systematycznym dochodem, wobec czego wydatki można zaplanować. Najprędzej, chyba, zauważyły to banki, oferując emerytom minimalnie korzystniejsze warunki, albo ułatwienia w obsłudze. Zysk dla banków z tego rodzaju działań jest zapewne nieco niższy, niż w przypadku ludzi w średnim wieku, ale pomnożony przez miliony, daje też niezły, a nade wszystko pewny dochód. Seniorzy sumiennie wywiązują się z zaciągniętych kredytów, nie chcą bowiem obciążać nimi spadkobierców, najczęściej własnych dzieci. Przecież całe życie starali się, by im było lżej, by miały lepiej niż oni sami. Lekkomyślność kredytowa byłaby więc zaprzeczeniem ich całonocnej troski. Stabilny, wypłacalny klient to dla banków klient pożądanym. To znaczy, że warto o niego zabiegać i że można na nim zarobić, bo żaden bank nie jest instytucją charytatywną. I banki to robią.

Drugim sektorem gospodarki, który zauważył nowego, dobrego klienta jest turystyka i wypoczynek. Lawinowo rośnie ilość ofert wczasów z różnymi atrakcjami dla seniorów w okresie poza sezonem wysokim, a i w okresie letnim niektóre mniej atrakcyjne dla ludzi młodych ośrodki, proponują korzystne warunki. Emeryt to klient dający skromniejsze zarobki ale też mniej wymagający, godzący się na niższy standard, a co za tym idzie, powodujący mniejsze nakłady finansowe.

Biura turystyki zagranicznej opracowują już specjalne programy dla seniorów i oferują tańsze pobyty i wycieczki objazdowe, oczywiście kosztem gorszych warunków zakwaterowania czy transportu. W młodości nie mieliśmy możliwości, by zwiedzać świat, choć bardzo chcieliśmy i byliśmy go ciekawi. Dopiero teraz, w większym czy mniejszym stopniu, możemy realizować swoje plany czy marzenia.

I znów, ze względu na liczebność tej grupy społecznej, biura podróży i ośrodki wypoczynkowe, kosztem nieco większej ilości pracy, bo trudniej dotrzeć do seniora, mają liczące się zyski, zwłaszcza w okresach turystycznej posuchy.

Nie będę tu wspominała, jak cennym klientem wyborczym są emeryci. Pominę ten aspekt, bo żenująco wysoki jest poziom manipulacji tą grupą, a rozdźwięk pomiędzy rzucanymi obietnicami a ich realizacją największy. Podstawowy problem wyborczy dla seniora polega na tym, że obietnic wyborczych nie dotrzymywała i nie dotrzymuje ekipa żadnej opcji politycznej i żadnej tak na prawdę nie zależy na poprawie sytuacji ludzi starszych, a jedynie na pozyskaniu

ich głosów, czego najlepszym dowodem jest ciągle nie podejmowana sensowna reforma służby zdrowia. To właśnie człowiek leciwy jest jej najczęstszym pacjentem i w bardzo wysokim procencie pacjentem opieki paliatywnej.

Nadchodzące czasy wymagają zrozumienia społecznego, że starość jest okresem życia, jaki czeka wszystkich posiadających w miarę dobry kod genetyczny, którym udało się uniknąć przykrych, nieprzewidzianych wypadków szczególnych. Seniorzy zaś powinni zrozumieć, że minął czas, kiedy to z tytułu wieku wszystko im się należało. Teraz, by zdobyć akceptację społeczną, musimy wykazać się aktywnością i zaangażowaniem. To te atrybuty będą nam zjednywały poparcie społeczne, przychylność i nie tylko tolerancję, ale i zapotrzebowanie na naszą obecność.

Emeryci są już również ekonomicznie pożyteczni, choć często słyszymy jak bardzo obciążamy budżet. To emeryci i renciści opłacają abonament radiowo-telewizyjny. Wycofanie ich opłat groziło upadkiem radia i telewizji publicznej. Jest też emeryt i rencista niezwykle sumiennym płatnikiem podatku dochodowego. Bardzo często procentowo płaci wyższe podatki niż właściciele przedsiębiorstw różnej wielkości. Odliczenia inwestycyjne i podatku WAT sprawiają, że podatki realnie płacone przez przedsiębiorców są znacząco niższe od tych, jakimi obciąża się emerytów. Co więcej, sporo firm korzysta z ulg podatkowych, umorzeń lub nie płacą ich wcale, ponieważ wykazują zerowy dochód. Tę sytuację zmieniłby podatek liniowy. To on przyniósłby pewną ulgę seniorom, ale jak wiemy, na obietnicach się skończyło.

Niebawem będzie senior siłą sprawczą powstawania sporej ilości nowych miejsc pracy. Coraz większa liczba ludzi osiągnie wiek sędziwy, kiedy to nie będzie mogła w pełni samodzielnie funkcjonować. To ta grupa generować będzie nowe obszary zatrudnienia w zakresie usług wspomagających narastającą z wiekiem niesamodzielność, będzie więc antidotum na pewien procent bezrobocia. Ten sektor usług w naszym społeczeństwie chyba jeszcze nie ruszył, ale już całkiem niedługo stanie się koniecznością.

Senior zatem we współczesnym społeczeństwie oprócz posłannictwa kulturowego, przekazu wartości oraz tradycji ma do odegrania całkiem spore role pragmatyczne, które jakże często nie są dostrzegane przez ogół społeczeństwa.

PIOSENKI Z KABARETU

Lidia Smolira

PĘDZĄ LATA

(na melodię – „Z kopyta kulig rwie”)

Pędzą, pędzą lata, Szybko mija życie. Hej, wczoraj byłeś uczniem – Dzisiaj emerytem.	Zostanie pięć złotych, Ciesz się nawet z tego, Hej, starczy ci na piwo, By wypić z kolegą.
Choć emeryturę Masz jak każdy małą, Hej, umiesz tak wydawać, By jeszcze zostało.	Lubisz się zabawić, Pośmiać przez chwil parę? Hej, najlepszą rozrywkę Da ci nasz kabaret!

MALKONTENCI (na melodię – „Okularnicy”)

Między nami na zajęciach
Pojedynczo i grupkami
Chodzą wieczni malkontenci
Z pretensjami...
Z żądaniami i z żalami,
Z ploteczkami, z kompleksami
Itp., itd., – itp., itp., itd.

Ciągle czegoś się czepiają,
Świat wszystkiego daje mało,
Stale niezadowoleni,
Niespełnieni.
Dla nikogo nic nie zrobią,
Tyko myślą wciąż o sobie
Itp., itd., – itp., itp., itd.

Kiedy pasją życia – nuda
I ta myśl, że się nie uda
Znów zabłysnąć na wycieczce
Lub imprezie,
Więc zajmują się plotami.
Takich nie ma między nami.
Raczej nie, chyba nie.
Chyba nie, chyba nie, raczej nie.

OSIEMDZIESIĄT PIĘĆ LAT

(na melodię – „Osiemnaście mieć lat”)

Osiemdziesiąt pięć lat warto mieć,
Z góry patrzeć na świat z kpiną też.
Wolno nam nie od dziś
Mówić światu na ty,
W duszy wciąż młodym być
I uśmiechać się.

Kiedy masz tyle lat, widzisz, że
Ciągłe piękny ten świat kusi cię,
Więc korzystaj i bierz,
Pływaj, maluj i grzesz.
No i cześć, zabaw się,
Zabaw się!

Janina Peikert

PRZYŚPIEWKI

Albośmy to jacy tacy
Choć seniorzy to i żacy
Biegniem szybko na wykłady
Bez problemu damy rady
U boku laseczka
Z drugiego dziewczeczka
Studiujem od rana
Danaż moja dana

Filozofia i języki
Również trochę jest muzyki
Psychologia, gimnastyki
Robim różne jogi-miki
Ale człek to lubi
Choć się nie raz gubi
Czasem się coś uda
No bo wierzym w cuda

Wszyscy mamy szczytne cele
I kłopotów mało-wiele
Bo zajęcia są udane
A i lico jest rumiane
Skradłem dziś całusa
Dała mi Bogusia
Z wątkiem goni Lidka
Przecie też nie brzydka

Kiedyśmy już wyuczeni
Tym i tamtym zachwyceni
A dyskusje zakończone
I zadania odrobione
Czas na dobrą kawę
I niezłą zabawę
Robim kabarety
Jaja jak berety

Lidia Smolira dopisała:

A na koniec tej piosenki
Pani Peikert wielkie dzięki
Za przyśpiewki, za wystawy
Za naukę, za zabawy
Pora już na finał
Pointa się zaczyna
Bądź z nami człowieku
Tutaj w trzecim wieku!

Teksty piosenek pochodzą z programu pt. „Strzał w dziesiątkę”, przygotowanego przez kabaret „Bella Mafia ” KUTW na jubileusz 10-lecia naszego Uniwersytetu.